

Czy czytanie podręczników do Pisma Świętego jest badaniem Biblii?

Wielu przyjęło plan czytania dwunastu stron z podręczników „Wykłady Pisma Św.” każdego dnia i próba ta okazała się owoconą, pobudziła do większego badania Biblii, bardziej aniżeli jakikolwiek inny sposób nam znany. Naszym zdaniem, czas oddany na badanie Biblii nie jest brany w rachubę tak jak informacje osiągnięte z danego badania. My uważamy, że pomysł badania Biblii bez podręczników jest tylko spędzeniem czasu na branie do ręki Biblii i przeczytanie niektórych wierszy, z których nieraz wysnuwane są błędne wnioski. Badanie takie podobne jest do polowania lub łowienia ryb. Niektórzy ludzie idą na polowanie co rok i chociaż dużo czasu na nim spędzają, to jednak nie zawsze upolują dużo. Inni dużo czasu tracą na łowienie ryb, ale mało ich złowią. Tak samo rzecz ma się z badaniem Biblii. Nie liczy się czasu na dociekaniach, ale informacje, jakie otrzymujemy z Biblii.

Sześć tomów „Wykładów Pisma Św.” nie zostało napisanych po to, aby zastąpiły Biblię, jednakże w nich zawierają się różne metody do starannego badania Biblii, a one zostały napisane w takiej formie, że zawierają ważne teksty z Biblii, jak również komentarze i objaśnienia do biblijnych zdań, podobnie jak nasz Pan i apostołowie przytaczali ze Starego Testamentu pisma i potem dawali objaśnienia tychże. Wiele tych objaśnień z tomów tak są wartościowe, że gdybyśmy ich nie objaśniali i nie mieli ich szczególnych tłumaczeń, to możliwe, iż nigdy sami nie bylibyśmy zdolni zrozumieć i zastosować ich właściwie.

Żniwo jest słusznym czasem na jasne rozwinięcie Prawdy

Treść podręczników „Wykłady Pisma Św.” jest oparta na nauce Pana i apostołów. My nie czujemy się w obowiązku dawać jakiegokolwiek tłumaczenia ponad to, które jest już dane przez naszego Pana i apostołów, lecz tylko pojaśniać punkty, aby i odpowiadały, i pasowały akuratnie z ich oryginalnymi tłumaczeniami, a to w świetle rozsądku i z całkowitym poparciem Pisma Św.

Pewne części Biblii uważaliśmy niegdyś, że rozumiemy dobrze, to jednak dowiedzieliśmy się, żeśmy ich wcale nie rozumieli. Niektórych z tych rzeczy, jak odnośnie okupu, odnośnie zbawienia, nie rozumieliśmy. Patrząc wstecz, zupełnie wierzyliśmy, że jest Bóg i że On wynagradza tych, którzy pilnie Go szukają i że On posłał Jezusa, swego Syna, lecz w jaki sposób i dlaczego, my tego jasno nie rozumieliśmy. Mieliśmy błędne pojęcie,

czym była kara za grzech; błędne pojęcie, co do przyjsia Zbawiciela: całkiem błędne pojęcie co do przyszłości i jaka będzie nasza społeczność z Ojcem i Zbawicielem. Wiedzieliśmy w pewnym znaczeniu tego słowa, że jesteśmy powołani, by stać się synami Bożymi, ale w jaki sposób stać się synem i co oznaczało spółodzenie z ducha św., jak też, na jakich warunkach, my tego wcale nie rozumieliśmy i w naszych rozmowach nie spotkalismy nikogo, kto by kiedykolwiek rozumiał właściwie te rzeczy.

W tym względzie przychodzimy do wniosku, że powód ku temu jest ten, iż żyjemy w tym szczególnym czasie, przy końcu tego wieku i że jesteśmy obdarzeni jasnym wyrozumieniem duchowych rzeczy. Uważamy także, że obecne błogosławieństwa, jak chwilowy dobrobyt, elektryczne światło, są na czasie z tych przyczyn. Wierzimy, że jakiegokolwiek inne pojaśnienia ponad te nie wytrzymałyby odpowiedniej krytyki.

My uważamy, że tylko taki sposób patrzenia na tę sprawę jest właściwy. W przeciwnym razie moglibyśmy myśleć o sobie, że mieliśmy nieco wielkiej mocy, która uzdolniła nas do założenia jakiegoś wielkiego systemu teologicznego, lepszego od wszystkich innych systemów teologicznych. Dlatego najprostszy sposób do wyjaśnienia sprawy jest ten, by uznać, że Pan w słusznym czasie przyszedł i że On kierował sprawą do właściwego wyrozumienia.

Przeto, jeżeli Pan zaopatrzył nas w pewne dobra czasu teraźniejszego, o czym w innych czasach, jak w dniach apostołskich, nie wiedzano nic o tym, bez różnicy jak dobrymi lub mądrymi oni byli – tym bardziej pamiętajmy, abyśmy nie ignorowali ich nauczania, gdyż to według naszego wyrozumienia byłoby ignorowaniem Pańskiej opatrności. Niech tedy każdy myśli sam za siebie, to jednak, niech się kieruje w każdym wypadku tym, by postępowanie jego było zgodne i według woli Pana.

Jeżeli sześć tomów „Wykładów Pisma Św.” jest praktyczną pomocą do studiowania Biblii oraz należyte przygotowanych przedmiotów, z biblijnymi dowodami podanych tekstów i możemy śmiało w wielu wypadkach nazywać tomy „Biblią” w tłumaczonej formie.

To jest, że one nie tylko są komentarzami do Biblii, lecz są one praktycznie biblijną znajomością same w sobie; jednakowoż nie mamy zamiaru tworzyć doktryny, iż one są równe Biblii. Pismo Św. zawsze jest na pier-



wszym miejscu, toteż nie polegamy na swej mądrości, lecz całą sprawę pokładamy w Słowie Bożym. Dlatego uważamy za bezpieczne takie czytanie, takiego rodzaju wskazówki, gdyż jest to właściwe badanie Biblii.

Bardzo często napotykamy ludzi, którzy nie mogą dopatrzeć się Boskiego planu z badania samej Biblii; widzimy także, że kto odkłada podręczniki Pisma Św. na stronę, to nawet gdy je przeczytał, gdy już zapoznał się z nim, nawet gdyby je czytał przez dziesięć lat – jeżeli potem odłoży je na stronę i zignoruje, a udaje się do samej Biblii, to chociażby rozumiał Biblię przez dziesięć lat, z doświadczenia wiemy, że taki po dwóch latach wraca do ciemności. Z drugiej zaś strony, jeżeli ktoś tylko czytał podręczniki „Wykłady Pisma Św.” z ich odnośnikami, i gdyby nawet nie przeczytał jednej stronicy Biblii, takowy będzie w świątłości przy końcu dwóch lat, albowiem będzie posiadał światło i znajomość Pisma Św.

Naszym zdaniem jest, że podręczniki „Wykłady Pisma Św.” są wielce pomocne, gdyż zawierają one bardzo wielką wartość dla nas, a to dlatego, że widzimy w nich lojalne odnoszenie się do Słowa Bożego, i to tak dalece, jak nasz rozsądek sięga, widzimy w pełnej harmonii ze Słowem Bożym i w niczym nie sprzeciwiające się mu. Dlatego przy czytaniu ich pierwszym razem, a nawet i drugim razem, i zanim przyjmemy cokolwiek do naszego osobistego wierzenia i do przekonania, powinniśmy powiedzieć: Ja nie wierzę w to dlatego, że tak podręczniki powiadają, ja chcę widzieć, czy Biblia je potwierdza. I w taki sposób badając Pismo Św. w świetle tych podręczników, możemy udowodnić każdy punkt albo odrzucić, o ile by się coś nie zgadzało. Nie powinniśmy się zadowalać niczym bez całkowitego oparcia na Biblii w danym przedmiocie.

Jeżeli po takim zbadaniu przekonamy się, że podręczniki są zgodne z Biblią, wtedy przyjdziemy do konkluzji, iż nasze wyrażenie się mogło być logiczne; gdybyśmy powiedzieli, nie potrzebuję przechodzić nowej procedury za każdym razem czytania podręczników „Wykłady Pisma Św.” i wiem na pewno, że Nowy Testament potwierdza te wszystkie punkty. Jednakże, gdy w dalszym czytaniu przyjdziemy do punktu, który może zdawać się być jasny dla nas i gdybyśmy przypomnieli sobie pewien zapis, który zdaje się nie harmonizować z tym, jakośmy poprzednio myśleli, to uważamy za nasz obowiązek, by odnieść się natychmiast do Pisma Św., albowiem Pismo Św. jest podstawą i w odniesieniu się do Pisma Św. trzeba sprawdzić, czyśmy się pomylili, czy nie w naszym poprzednim rozbieganiu.

„Wszyscy będą od Boga wyuczeni”

Przychodzimy do wniosku praktycznego, że nie moglibyśmy zrozumieć nic odnośnie Biblii, jak powyżej już wykazaliśmy. Dlatego nie należy marnować sporo

czasu w postępowaniu w ten sposób, a wiemy, że niektórzy ludzie tak czynią, czytając rozdział za rozdziałem bez korzyści. My bynajmniej nie zamierzamy tak czynić i nie uważalibyśmy tego za badanie Pisma Św. w ogóle. Uważamy naśladować postępowanie takie, które by było korzystne dla nas samych, gdyż w przeszłości wielu jedynie czytało Pismo Św. i nic o planie Bożym nie wiedziało. Ojciec Niebieski skierował nas jako swoje dzieci do tej prawdy, do tego wyrozumienia Pisma Św. i jeżeli On ma jakieś dalsze informacje dla nas, to z pewnością On zwróci naszą uwagę, w jaki sposób mamy postępować; i dlatego nie widzimy potrzeby tylko czytania Nowego Testamentu każdego dnia lub rok rocznie, nie mając wyrozumienia Jego planu. Aczkolwiek Pismo, które mówi: „Wszyscy będą wyuczeni od Boga”, lecz to obejmuje, że to nauczanie odbędzie się w Jego naznaczony sposób. Bóg zaopatrzy nas w cokolwiek będzie uważał za korzystne dla nas, da pokarm na czas słuszny dla domowników wiary.

Mówiąc dalej, że teraz jesteśmy zadowoleni odnośnie znajomości tego, czym jest Boski plan, zrozumieliśmy, iż osiągnęliśmy stanowisko, o którym apostoł powiada, że nadajemy się na ambasadorów Boga, będąc wykwalifikowanymi sługami Nowego Przymierza i jako słudzy albo nauczyciele, czyli głosiciele Nowego Testamentu, że teraz ciąży odpowiedzialność obwieszczenia tych rzeczy, jakich się nauczyliśmy; że nie wymagano od nas szczegółowego czytania Biblii, ale szczególnie służyć Panu i Prawdzie. Jest to właściwym, jakkolwiekby to nie było, że gdy przyszliśmy do znajomości Prawdy i gdy byliśmy upewnieni co do znajomości Prawdy, że lepiej jest, gdy powstrzymaliśmy się od opowiadania jej komukolwiek innemu.

My pamiętamy bardzo dobrze z naszego własnego doświadczenia, że potem, kiedyśmy spróbowali nieco kazania na ulicy itp., to doszliśmy do przekonania, iż w tym było coś niewłaściwego, czego jeszcze nie rozumieliśmy, a chcieliśmy drugim opowiadać; to cośmy sami nie rozumieli z dostateczną jasnością, nie byliśmy pewnymi, że przedstawiamy Pana i jego poselstwo właściwie i mówiliśmy sami do siebie: „Zaprzestane jakiegokolwiek nauczania innych, dokąd nie dowiem się, w co ja wierzę.”

My uważamy, że takie stanowisko powinien zająć każdy z nas. Dlaczego mielibyśmy usiłować kazać albo nauczać, co my sami nie rozumiemy teraźniejszej Prawdy, dał nam więcej wyrozumienia, aniżeli byśmy mogli osiągnąć w tysiąc lat, gdybyśmy czytali samą Biblię bez pomocy podręczników; lecz teraz znając prawdę, możemy z całą stanowczością przedstawić ją i drugim. Po co Pan dał nam znajomość tej Prawdy? Po to, abyśmy byli dostatecznie wyćwiczeni w każdym słowie i uczynku. Przeto powinniśmy badać podręczniki, abyśmy mogli być zdolnymi do opowiadania Słowa Pańskiego z całą pewnością i wiedzieć, że nie przekre-



camy Boskiego zamiaru, planu i charakteru; i powinniśmy dawać więcej pilnego baczenia na sposobności w służeniu i zważać, że informacje, które były dane nam, były udzielane w tymże zamiarze, abyśmy mogli udzielić ich innym braciom i siostram z Pańskiej rodziny, tym, którzy są w Babilonie jeszcze, będąc szczerego serca i możliwe, że są bardzo pragnącymi znajomości Prawdy, aczkolwiek wielce zaślepieni, ale i my niegdyś byliśmy tacy.

PODRĘCZNIKI NIE ZASTĘPUJĄ BIBLIJ

Przeto nie stawiamy podręczników „Wykłady Pisma Św.” wyżej Biblii, ani nie zamierzamy nimi zastąpić Biblii. Podręczniki „Wykłady Pisma Św.” wciąż odnoszą się do Biblii: a jeżeli kto ma jakie powątpienie do odnośników albo jeżeli kto potknął się w jakim punkcie, to powinien odświeżyć swoją pamięć, i faktycznie powinien się dopatrywać, aby każda jego myśl była w harmonii z Biblią, a nie tylko w zgodzie z podręcznikami „Wykłady Pisma Św.”, lecz przede wszystkim w zgodzie z Biblią.

Możemy zaznaczyć, że pewna liczba przyjaciół w Prawdzie przyjęła za porządek, by przeczytać dwanaście stron podręczników „Wykłady Pisma Św.” dziennie, jednak nie wiemy o nikim, kto by naśladował podobne postępowanie i używał różnych środków łaski, jakie Pan zamierzył (czytanie artykułów Brzasku, Straży, zebrania świadectw, zebrania niedzielne, zebrania pielgrzymów, badania beriańskie, teksty itp.), by odszedł od Prawdy. My wiemy o takich, którzy byli przeciwnej opinii, mówiąc, że znają te rzeczy dawno, jednak tacy faktycznie nie wiedzą ani połowy tego, co wiedzieli – bo zapomnieli więcej niż połowę tego, co czytali i ci są tymi, którzy odpadają teraz od Prawdy, wracając do ciemności zewnętrznej.

Naszym życzeniem nie jest, by mówić coś przeciwko tym, którzy przerzucając rozdziały, zarzucając, że ci nie rozumieją tego, a drudzy tamtego mamy nadzieję, iż może jeszcze zaświeci im Prawda. Nie potępimy takich za to. Ma taki wolność tak sobie wymierzyć i tak postępować, jeżeli to jest jego życzeniem. Ma prawo do spędzania tygodni i lat w ten lub ów sposób, jeżeli tak

sobie obrał, lecz zdarza się, że gdy taki zostanie oświeconym, zauważy, iż był całkiem w błędzie.

Co więcej, uważamy, że samo czytanie dwanaście stron podręczników do Pisma Św. nie byłoby właściwie badaniem w znaczeniu tego słowa – nie byłoby to ani badanie Słowa Bożego, ani też badanie podręczników Pisma Św. Właściwym badaniem jest to, gdy po przeczytaniu paragrafu zastanowimy się nad znaczeniem każdego słowa i nad zdaniem. Rzecz w tym, że nie należy od tego, jak kto może dużo przeczytać, ale aby upewnić się w tym, co czyta i nie posuwać się dalej, aż pojmie i wyrozumie dane znaczenie, czy to będzie jedna, czy dziesięć stron. Bo inaczej to nie można uważać za badanie Pisma Św. w żadnym tego słowa znaczeniu, chyba że uchwyciliśmy sprawę w naszej myśli i wiemy, że tak naucza Pismo Św., starając się zapamiętać te teksty, które były wyjaśnione i starać się przypomnieć i inne teksty w łączności z tym przedmiotem, które nie były przytoczone, albo które były tylko częściowo wspomniane.

Ktokolwiek postąpi według powyższych wskazówek, ten będzie nie tylko czytał, ale i badał; biorąc z tego punktu zapatrywania, ktokolwiek czyta podręczniki „Wykłady Pisma Św.” każdego dnia z tą poleconą myślą, biorąc tylko choćby dwie stronicie, dokona więcej badania Pisma Św. w tym czasie, aniżeli by mógł zbadać w inny sposób. Kto kiedykolwiek czyta te stronicie i przypomina sobie odpowiadające albo łączne wersety w umyśle, ten czerpie światło z całej Biblii, poczynawszy od Księgi Rodzaju aż do Objawienia, praktycznie z każdej stronicy, którą czyta. Teraz czy można znaleźć jakikolwiek inny lepszy sposób badania Biblii, z którego osiągnąć moglibyśmy dla nas więcej korzyści w tym samym czasie, jak z badania w sposób powyższy? Jeżeli jest gdzie taki, powinniśmy przyjąć. Jeżeli nie ma, trzymajmy się naszego sposobu badania Pisma Św.

W.T. 15 września 1910 r. str. 468c

Watch Tower
R-1910
„Straż” 1936 str. 188